

Bazylika Świętego Krzyża Jerozolimskiego w Rzymie

"Dla Jezusa, jak i dla nas, Krzyż jest tronem, jest wyniesieniem miłości, jest szczytem zbawczej skuteczności, by prowadzić dusze do Boga".

13-09-2022

Wśród Żydów obowiązywał zakaz chowania skazańców na wspólnym cmentarzu. Taki był jeden z powodów, dla którego ciało Jezusa

zostało pochowane w osobnym grobie, ofiarowanym przez Józefa z Arymatei (Mt 27,60). Narzędzia tortur używane do egzekucji także były uważane za nieczyste, dlatego zagrzebywano je lub wkładano do jakiejś szczeliny w ziemi, poza zasięgiem ludzi.

Nie mniej haniebne niż owe narzędzia musiało być dla mieszkańców Jerozolimy wzgórze Golgoty, gdzie ukrzyżowano Jezusa. Wskazują na to złowieszcze skojarzenia od jego nazwy łacińskiej: *locus calvariae*, miejsce czaszki.

Po Zmartwychwstaniu Pana, fakt, że chrześcijanie często przychodzili do owego smutnego miejsca, by przyklęknąć na ziemi zroszonej krwią Chrystusa i pomodlić się przy zagłębieniu po postawionym Krzyżu, wprowadzał bez wątpienia miasto w zadziwienie. Chrześcijanie udawali się też do miejsca grobu, by

pocałunkiem uczcić skałę, w której zostało złożone martwe ciało Jezusa.

Bardzo prawdopodobne jest, że zwyczaj ten musiał zostać przerwany w niektórych epokach z powodu prześladowań i innych przyczyn, jak zburzenie Jerozolimy w roku 70 naszej ery.

W II wieku jednak musiał być zachowywany, gdyż cesarz Hadrian (117-138) rozkazał wypełnić ziemią zagłębienie oddzielające Golgotę od Świętego Grobu i na tak powstałej płaszczyźnie wybudować dwie świątynie: jedną nad Grobem, poświęconą Jowiszowi, i drugą poświęconą Wenerze, na szczycie Golgoty. Wiadomo, że Hadrian pod koniec swojego życia był bardzo wrogo nastawiony do chrześcijaństwa, i jest prawie pewne, że wybudowanie tych świątyń miało na celu starcie na zawsze ziemskich śladów Odkupienia.

Pierwsi historycy Kościoła komentowali, nie bez pewnej ironii, paradoksalny efekt, jaki z biegiem czasu miały zabiegi pogan. *„Biedni ludzie! – mówił Euzebiusz z Cezarei – Myśleli, że można będzie ukryć przed rodzajem ludzkim blask słońca, które wzniosło się nad światem! Jeszcze nie rozumieli, że nie można schować pod ziemią Tego, który odniósł już zwycięstwo nad śmiercią.* Istotnie, w IV wieku, kiedy Kościół zaczął cieszyć się wolnością, obie świątynie pogańskie pozwoliły zlokalizować bezbłędnie Święte Miejsca: wystarczyło zburzyć je i wydrążyć ziemię, by odnaleźć Święty Grób i szczyt Kalwarii.

Znalezienie Świętego Krzyża

Wielką rzeczniczką odkrycia Miejsc Męki była Cesarzowa św. Helena, która w roku 326 odbyła podróż do Ziemi Świętej. Matka Konstantyna była już wtedy w podeszłym wieku –

musiała dochodzić do osiemdziesięciu lat – jednak nie chciała umrzeć nie pomodliwszy się na ziemi, na której Pan żył, umarł i zmartwychwstał.

Mamy mało danych co do młodości Heleny. Prawdopodobnie urodziła się w Bitynii i była skromnego pochodzenia. Według św. Ambrożego była stabularią, to znaczy pokojówką lub służącą w zajeździe, zanim wyszła za mąż za Konstancjusza Chlorusa w roku 273. Z tego związku po roku urodził się Konstantyn. Konstancjusz był ambitnym oficerem wojska rzymskiego, a w 293 roku osiągnął godność Cezara.

W tym samym roku oddalił swoją małżonkę, która nie miała szlacheckiej krwi. Helena pozostała w cieniu aż do 306 r., gdy jej syn Konstantyn nadał jej tytuł Cesarzowej. W tym czasie Helena już była chrześcijanką i posłużyła się

swoją uprzywilejowaną pozycją, by
czynić dobro, praktykując miłość
wobec potrzebujących oraz
rozpowszechniając godność kultu.

Tak bardzo błyszczała swoją wiarą i
pobożnością, że św. Ambroży nie
zawahał się sformułować wobec niej
pochwały, mówiąc: *To wielka kobieta,
która ofiarowała cesarzowi dużo
więcej, niż od niego otrzymała*

Jej podróży do Ziemi Świętej
zawdzięczamy budowę pierwszych
bazylik Narodzenia w Betlejem i
Wniebowstąpienia na Górze Oliwnej.
Jeśli zaś chodzi o Golgotę, kiedy
Helena przybyła do Jerozolimy,
akurat zostały zburzone świątynie
pogańskie. Cesarzowa mogła zatem
spełnić swoje marzenie, by uklęknąć
na ziemi, na której nasz Zbawiciel
został wzniesiony na Krzyżu oraz by
móc modlić się przy skale Świętego
Grobu. Jednakże już tam nie uszedł

jej uwadze fakt, że nie znaleziono jeszcze najważniejszej relikwii.

Św. Ambroży bardzo żywo opisuje ją, idącą pośród ruin świątyń rzymskich w towarzystwie żołnierzy i robotników, i zadającą sobie pytanie: "Oto miejsce bitwy, a gdzie jest zwycięskie trofeum? Ja jestem na tronie, a Krzyż Pana zagrzebany w prochu? Ja otoczona złotem, a tryumf Chrystusa wśród ruin? (...) Widzę, diable, że zrobiłeś wszystko, co możliwe, by pogrzebać szpadę, która cię unicestwiła".

Nowe wykopaliska, która Cesarzowa rozkazała wykonać, zaowocowały, kiedy przekopując ziemię w pobliżu Golgoty, znaleziono trzy krzyże oraz tabliczkę, na której zostało napisane w języku hebrajskim, greckim i łacińskim: Jezus z Nazaretu, Król Żydowski. W ten sposób dokonano odkrycia (po łacinie *inventio* - dojść do czegoś, znaleźć) Świętego Krzyża

Pana Jezusa, który przetrwał ukryty trzy wieki. Święta Cesarzowa pozostawiła większą część relikwii w Jerozolimie, lecz zabrała ze sobą do Rzymu trzy części *Vera Crux* – krzyża Pana Jezusa: tytuł skazania, jeden gwoździec i parę cierni z korony, którą oprawcy nałożyli Jezusowi. Poleciała przewieźć też dużą ilość ziemi z Golgoty oraz kamienne stopnie schodów, które Pan przebył cztery razy w dniu swojej Męki, by stanąć przed Piłatem w Pretorium.

Bazylika Sancta Ierusalem

Istnieją liczne dokumenty z IV i V wieku, opisujące, że od wizyty św. Heleny chrześcijanie czcili relikwie Męki, które pozostały w Jerozolimie. Euzebiusz i Rufinus piszą, że z całego Wschodu przybywano wtedy, by wziąć udział w uroczystościach ku czci Krzyża.

W czasie powrotu Cesarzowej drogą morską z Jerozolimy do Rzymu

rozpętała się silna burza. Statek walczył z falami i był o krok od zatonięcia, gdy św. Helena przywiązała do liny wieziony przez nią Święty Gwóźdź i zrzuciła go za burtę. Kiedy dotknął wody, morze natychmiast uspokoiło się.

Gwóźdź, trzy części Krzyża i tabliczka z inskrypcją INRI zostały pobożnie schowane przez św. Helenę w jej cesarskiej rezydencji: pałacu Sessoriańskim. Po kilku latach, prawdopodobnie po śmierci matki, Konstantyn zechciał, by pobudowano tam bazylikę, która została nazwana tak jak pałac Bazyliką Sessoriańską. Jednak była też nazywana Sancta Hierusalem.

Jako symbolicznego fundamentu tej budowli użyto ziemi z Golgoty, którą Cesarzowa przywiozła z Palestyny. Tam bezcenne części Krzyża zostały wystawione na widok wiernych w

złotym relikwiarzu ozdobionym szlachetnymi kamieniami.

Z pierwszej bazyliki konstantyńskiej zachowały się jedynie niektóre fragmenty ścian zewnętrznych. Na jej miejscu pobudowano bowiem inną w XII wieku, a ta natomiast została zastąpiona przez świątynię w stylu późnego baroku, zakończoną w 1744 roku. To ją można aktualnie podziwiać. Pomimo powyższych zmian architektonicznych oraz innych wydarzeń historycznych, jak inwazje na Rzym, cały zbiór dokumentów świadczy, że relikwie czczone w obecnej bazylice są te same, które przywiozła św. Helena z Ziemi Świętej.

Jest całkowicie naturalne, że miejsce to zamieniło się od razu w cel pobożności chrześcijańskiego ludu. Bardzo szybko zaczęto odprawiać tam liturgię Wielkiego Piątku. Aż do XIV wieku, Papież osobiście, boso,

przewodniczył procesji, która szła od Bazyliki Laterańskiej do Bazyliki Świętego Krzyża, by uwielbić vexillum crucis, sztandar Krzyża, sztandar zbawienia.

4 sierpnia 1946 roku

Św. Josemaría udał się do Bazyliki Świętego Krzyża Jerozolimskiego 4 sierpnia 1946 roku. Przebywał w Rzymie dopiero 2 miesiące, od 23 czerwca. Od swojego przybycia do Wiecznego Miasta pracował intensywnie w upale owego lata i pomimo dolegliwości cukrzycy, nad przygotowaniem dokumentów, które miał złożyć, by uzyskać *Decretum Laudis*. Krok ten oznaczał aprobatę Dzieła jako instytucji z prawem papieskim o charakterze powszechnym. Świętemu Josemarii zależało na tej aprobacie, która ułatwiłaby rozwój pracy apostolskiej Opus Dei, dlatego bardzo się starał, by skrócić czas przygotowań.

4 sierpnia, kwadrans przed siedemnastą, Kardynał Prefekt odpowiedniej Dykasterii, miał spotkanie z księdzem Álvaro del Portillo na temat terminu przedstawienia dokumentów. To wtedy Założyciel Opus Dei zdecydował spędzić niedzielne popołudnie modląc się w Bazylice Świętego Krzyża Jerozolimskiego, podczas gdy ksiądz Álvaro rozmawiał z Kardynałem.

Łatwo wyobrazić sobie, jak musiała wyglądać modlitwa św. Josemarii owego popołudnia: z ufną prośbą, pełna wiary a jednocześnie akceptująca Wolę Bożą. Przy relikwiach Męki z pewnością myślał znowu, że **znaleźć na drodze Krzyż Jezusa Chrystusa, to znak, że idziemy Jego śladami.**

Ostatecznie *Decretum laudis* zostało przyznane przez Stolicę Świętą ponad sześć miesięcy później, 24

lutego 1947 roku. Choć takie opóźnienie było powodem przykrości dla Założyciela Opus Dei, przyjął je nie tracąc pokoju, jako okazję przyłgnięcia do Krzyża. Taką postawę przekazał swoim dzieciom:

Zawsze pogodni i zachęcenii wobec przeciwności, kiedy się pojawiają. Wobec tego, co ludzie nazywają niepowodzeniami. Sukces lub niepowodzenie polega na życiu wewnętrznym. Sukces polega na ufnym przyjęciu Krzyża Chrystusowego, na wyciągnięciu otwartych ramion, bo dla Jezusa, jak i dla nas, Krzyż jest tronem, jest wyniesieniem miłości, jest szczytem zbawczej skuteczności, by prowadzić dusze do Boga. Prowadzić naszym świeckim sposobem: przez obecność, przyjaźń, pracę, słowo, naukę, modlitwę i umartwienie.

Baptysterium św. Jana na Lateranie

Plac Świętego Piotra: ramiona
otwarte dla ludzkości

Katakumby św. Kaliksta

Koloseum

Via Apia - Regina viarum

Panteon i kościół Santa Maria sopra
Minerva

Forum Romanum

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/bazylika-swietego-krzyza-
jerozolimskiego/](https://opusdei.org/pl-pl/article/bazylika-swietego-krzyza-jerozolimskiego/) (27-03-2026)